



Jan Berchmans urodził się 13 marca 1599 roku w Diest, we Flandrii (Holandia) jako najstarszy z pięciu synów. Jego rodzina była średnio zamożna, ojciec był garbarzem, handlarzem i szewcem, a matka, Elżbieta, była córką burmistrza, Hadriana van den Hove. Jan był bardzo pobożny, jak mówił jego nauczyciel: „Najczęściej można było go widzieć w kościele, a najrzadziej na ulicy”. Był tak czysty i solidny, że młodzieńcze wady nie miały do niego przystępu. Z powodu jego niewinności i szczerej pobożności, ludzie nazywali go „aniołem”.

Na usilne prośby chłopca, rodzice zgodzili się zapłacić za jego naukę. Jednak na skutek choroby matki, musiał przerwać studia. Dopiero dzięki finansowej dotacji miejscowego proboszcza Piotra van Emmericka, mógł on kontynuować rozpoczętą naukę. Powołanie do stanu duchownego odczuwał od wczesnych lat młodości, jednak warunki materialne rodziny, a potem śmierć matki utrudniały mu pójście tą drogą. Dzięki opiece różnych kapłanów i własnej pracy zdobył potrzebne wykształcenie w kolegium jezuickim w Mechlin (Malines) w 1615 r., a następnie wstąpił do nowicjatu jezuitów. Ze względu na jego duże zdolności w 1618 roku wysłano go na studia do Rzymu.

O. Korneliusz Lapidę (1637), znany z komentarzy do ksiąg Pisma Świętego, tak podsumował swoje wrażenia z obserwacji **Jana Berchmansa**: "U Jana uderza mnie jego dziewiczy urok, jego towarzyskość i miłe usposobienie, które sprawiły, że drogim był dla wszystkich; oblicze jego było klarowne i proste, podobnie jak jego mowa. Do każdego odnosił się ze czcią, gotów zawsze do usług. Na jego obliczu gościł zawsze przyjazny uśmiech, którego nawet śmierć nie zdoła zgasić".

Przez swoje życie odznaczał się także szczególnym nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu. W czasie studiów w Rzymie zapadł poważnie na zdrowiu. Ciężko zachorował, a zniszczony intensywną nauką i aktywnym życiem wewnętrznym organizm nie zdołał się obronić. Na śmiertelnym łożu trzymając różaniec w ręce, krzyż i reguły zakonne i mówił: "Z tym chętnie umrę". Zmarł 13 sierpnia 1621 roku, mając 22 lata. Był bliski dojścia do upragnionego kapłaństwa. Był wzorem w zachowaniu reguły zakonnej, a jego pragnieniem było odtworzyć wzór, jaki zostawił św. Alojzy Gonzaga, który zmarł wcześniej w opinii świętości. W Kościele wspomnienie obchodzimy 13 sierpnia.

Zasady według **św. Jana Berchmansa**:

"Serce moje jedynie bezpiecznym żyć może, gdy wytrwa w szczerej, dziecięcej miłości ku Matce Bożej. Mało mówić, dużo czynić. Wielce sobie ważyć drobne sprawy. Najdoskonalszą rzeczą jest zacząć od najmniejszych rzeczy. Jeśli nie dojdę do świętości za młodu, nigdy nie będę świętym. Myśl, żebyś Panu Bogu się podobał, a Pan Bóg o tobie myśleć będzie. Sumiennie dopilnuję punktualnego rannego wstawania. Kto nie docenia modlitwy, nie wytrwa w pobożności. Wszystko, co czynisz, czyń z wielką starannością. Cierpliwość koroną wszelkich cnót. Nie czyń nigdy tego, co ci się w drugich nie podoba ale to, co się w nich podoba?"

Święty Janie Berchmansie, racz być moim opiekunem i przewodnikiem do nieba.

Wyprasza mi światło i dar rady w wątpliwościach, siłę i męstwo w pokusach i przeciwnościach. Kieruj moimi krokami, ręce moje nakłaniaj ku dobrym uczynom,

a serce i wolę zapalaj do miłości Boga i bliźniego. Dopomóż mi, abym do końca wiernie służył Bogu, jak Ty służyłeś. Amen.

Opracował al. Michał Hańczyc